№ 71. Dąbrowa Górnicza, Sobota 11-go Marca 1916 r. Rok II.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 10 Marca.

Zacięte walki pod fortami Vaux.

Dalsze postępy pod Verdun. 700 jeńca francuskiego, 11 armat.

W stanie wojennym z Portugalią.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim.

Nic nowgo.

Na froncie włoskim.

Na froncie Pobrzeża artylerya włoska podtrzymywała miejscami umiarkowany ogień, który był żywszy tylko pod przyczółkiem mostowym Tolmein.

Na froncie karynckim i tyrolskim czynność wojenna jest w dalszym ciągu niewielka.

W dochodzeniu zostało stwierdzonem, że Włosi tym razem w okolicy Rombon posługiwali się bombami gazowemi. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie.

Po zachodnim brzegu Mozy przy czyszczeniu lasu Raben i rowów nieprzyjacielskich pod Bethincourt 6 oficerów, 681 żołnierzy i 11 armat dostało się w nasze ręce.

Las Ablain i grzbiety górskie na zachód od Douaumont zostały wydarte nieprzyjacielowi.

W Woevre posunęliśmy naprzód nasze linie przez kawałki lasów na południowy wschód od Damloup.

W silnych kontratakach przeciw naszemu nowemu frontowi pod wsią i fortyfikacyami Vaux powiodło się Francuzom dostać się znowu do fortu opancerzonego. Zresztą ataki ich z ciężkiemi dla nich stratami zostały odparte.

Walki lotników.

Nasi lotnicy zestrzelili dwa latawce angielskie.

W miesiącu lutym czynność atakowa naszych oddziałów lotniczych i liczba ich lotów poza front nieprzyjacielski były znacznie większe niż kiedykolwiek dawniej.

Następujące zestawienie dowodzi na nowo, że nasze straty w walce napowietrznej dlatego tylko były tak niewielkie, ponieważ latawce nasze nie unosiły się ponad liniami nieprzyjacielskiemi. Liczba strat na froncie zachodnim w miesiącu lutym wynosi: w walce napowietrznej bez straty, przez zestrzelenie z ziemi bez straty, zaginionych 6, łącznie sześć.

Francuzi i Anglicy stracili w walce napowietrznej 13, przez zestrzelenie z ziemi 5, przez przymusowe wylądowanie wewnątrz naszych linii 2, łącznie 20. Przyczem nie wliczamy tutaj wpadłych w nasze ręce latawców w stanie płonącym ani licznych innych, zestrzelonych przez nas poza liniami nieprzyjacielskiemi.

Na wschodzie i na Bałkanach.

Nie zdarzyło się nic istotnego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 10 marca. (T.B.K.). Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku na wschod od Telahie znajdujący się nieprzyjaciel, który w ostatnich dniach zbliżył się do naszych wysuniętych pozycyi na odległość 150—200 kroków, rozpoczął 8 marca rano atak głównemi siłami od prawego brzegu Tygrysu. Walka trwała do zachodu słońca. Przy poparciu szybko sprowadzonych posiłków powiodło się nieprzyjacielowi obsadzić część naszych rowów, jednakże w kontraataku odebraliśmy je w całości i odpędziliśmy nieprzyjaciela na dawne pozycye.

Z innych frontów niema ważniejszych wiadomości.

W stanie wojennym z Portugalią.

BERLIN 9 marca. (T.B.K.). W nocie, wręczonej dzisiaj rządowi portugalskiemu w Lizbonie, mieści się oświadczenie, że rząd niemiecki od dzisiaj uważa się za stojący w stanie wojennym z Portugalią.

Zatarg ze Stanami Zjednoczonymi.

Współpracownik jednego z pism niemieckich prowadził rozmowę z wyższym oficerem marynarki niemieckiej na temat zatargu Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi o traktowanie uzbrojonych okrętów handlowych. Wielce charakterystyczne te wywody zasługują na przytoczenie.

Są dwa różne na tę kwestyę poglądy: pierwszy wyznaje większość polityków, którzy uważają całkowite zerwanie ze Stanami za rzecz bardzo poważną, nie ze względu jednak na siłę miliardową Stanów, lecz z innych powodów; drugi pogląd reprezentowany jest przez oficerów marynarki niemieckiej, którzy przeciwne zajmują stanowisko i spodziewają się szybkiego zakończenia wojny, jeśli zerwanie nastąpi i z faktu zerwania stosunków wyciągnie się wszystkie konsekwencye. Argumenty obu stanowisk są następujące.

Mężowie stanu twierdzą, że w razie zerwania stosunków z Niemcami: 1. Stany Zjednoczone skonfiskują wszystkie znajdujące się w swych portach niemieckie okręty handlowe, które przedstawiają wartość militarną, pozbawią przez to Niemców floty handlowej, staną się jej posiadaczami, a po wojnie mieć będą bezwzględną przewagę handlową na morzu; 2. związek nieprzyjaciół uzyska amerykańskie miliardy na dalsze prowadzenie wojny; 3. dwukrotnie niemal pomnożyć się może produkcya amunicyi na korzyść przeciwników; 4. przykład Stanów Zjednoczonych oddziałać może niepomyślnie na Rumunię i Grecyę.

Strona przeciwna sądzi inaczej. Skoro Niemcy przestaną żywić względy dla związku nieprzyjaciół, wtedy prowadzić mogą walkę z tą samą bezwzględnością, jak to czynią Anglicy. Będą więc mogły poddać ścisłej blokadzie całą Wielką Brytanię i Irlandyę i zatapiać bez ostrzeżenia każdy statek, pod jakąkolwiek płynąłby flagą, traktując go z chwilą zjawienia się w strefie blokady, jako statek, łamiący prawo wojenne. Naturalnym skutkiem takiego postępowania byłoby zniszczenie w pierwszych zaraz tygodniach setek okrętów, kierujących się ku angielskim portom, za czem niebawem nastąpiłoby omijanie tych portów przez wszelkie statki z obawy przed losem podobnym. W ten sposób Anglia byłaby odciętą od wszelkiego dowozu. Jeśli zważyć, że w czasach pokojowych normalne jej zasoby żywnościowe wystarczały na trzy tygodnie, dziś zaś posiadać ona może z przywożonych na łeb na szyję transportów środków żywnościowych na dwa miesiące, co zawdzięcza skrupułom niemieckim, to wypadnie z tego, że w dwumiesięcznym okresie czasu Anglia zostanie wygłodzona.

Na to politycy odpowiadają, że niebezpiecznem by było wywoływać powszechne oburzenie wśród neutralnych i sprowadzać na Niemców, już i tak wszędzie oskarżanych o barbarzyństwo, liczne zarzuty z powodu zatapiania okrętów handlowych bez ostrzeżenia i narażenia na śmierć załóg okrętowych.

W mniemaniu oficerów marynarki troska o opinię polityczną nie może wpływać na taktykę wojenną, gdyż chodzi tu o egzystencyę państwa niemieckiego, z opinią tą zresztą alianci całkiem się nie cenegielują, gwałcąc systematycznie prawa państw neutralnych. Co się tyczy specyalnie zarzutów o barbarzyństwo, to podnoszono je dotąd z taką już siłą, że wątpliwa, by mogły one wzrosnąć. Ostatecznie większem jest barbarzyństwem oddać setki tysięcy własnych rodaków w ofierze niepomiernie przedłużającej się wojnie, niżli poświęcić w przymusowej sytuacyi wojennej kilka tysięcy osób z załóg okrętowych. Anglię winien dosięgnąć los, który szykowała Niemcom, a jeśli stanie ona przed ewentualnością głodu, to będzie zmuszoną kapitulować. Z upadkiem Anglii padnie automatycznie Francya i Rosya. Stany Zjednoczone pozostaną izolowane i zgodzić się będą musiały na wszelkie warunki pokojowe. Od czwórporozumienia Niemcy mogą zażądać wydania floty wojennej, przez co posiędą marynarkę siedmkroć liczniejszą od amerykańskiej. Samo się przez się rozumie, że Stany Zjednoczone wtedy zwrócą wszystkie skonfiskowane okręty niemieckie i zapłacą koszta wojenne państw centralnych i ich sprzymierzeńców.

W sprawie obaw polityków o dostarczenie przez Stany Zjednoczone pieniędzy dla aliansu i amunicyi oficerowie marynarki odpowiadają, że szybkie zakończenie wojny nie pozwoli Jankesom na to, a przytem okręty ich spotkają się z pełną działalnością podwodnych łodzi niemieckich i nie zdołają zdrowo do portów angielskich zawinąć.

Wreszcie niepokój o zachowanie się Rumunii i Grecyi o tyle jest nieuzasadniony, że obie będą na tyle zapewne ostrożne, żeby poczekać nieco na skutki wystąpienia Stanów Zjednoczonych, a skutki te przekonają ich, że nie opłaci się wiązać się z bankrutami.

Któż jednak zaręczy — odpierają politycy — że istotnie tak się stanie? Łatwo jest mówić w ten sposób, jeśli się nie ponosi odpowiedzialności za całość akcyi politycznej. Decyzya jest trudną, gdyż gra to va banque. Słusznem jest, że, kto nie ryzykuje, ten nic nie ma, ale godnem też zapamiętania jest przysłowie, że ostrożność rodzi mądrość.

Takimi mniej więcej są poglądy politycznych i wojskowych kół niemieckich. Świadczą one o nadzwyczajnej powadze położenia, gdzie współdziałać musi ostrożność i ostateczne ryzyko. Rozwiązanie zawikłanego zagadnienia wojny morskiej i zatargu ze Stanami Zjednoczonymi zależy w dużej mierze także i od tych ostatnich.

Tak więc obok zakrojonej na szeroką skalę akcyi pod Verdun, obok przygotowań Salonickich i Bessarabskich, zawisła sprawa uzbrojonych statków handlowych. Czy są to zapowiedzi początku końca wojennego, czy jeno potężne objawy ogarniającej świat cały walki, któż to odgadnie.

Mowa Czheidzego w Dumie i Republika francuska.

Czheidze, najwybitniejszy członek frakcyi soc. dem., wygłosił w Dumie mowę, której jednak rosyjscy ministrowie okazali swe lekceważenie, wyszedłszy podczas przemówienia z sali obrad. Najciekawsze ustępy mowy brzmiały, jak następuje:

„Cóżeśmy osiągnęli przez 18 miesięcy wojny? Hasła, jakie rzuciliśmy na początku wojny, brzmią zupełnie inaczej, niż obecnie. Podczas tych ośmnastu miesięcy zmory wojennej rozszerzono tyle i takich bezwstydnych kłamstw i oszczerstw, jakich dotąd historya nie znała. Na pocieszenie mówi nam się teraz, że wojna nie jest jeszcze skończona, że właściwie teraz dopiero się rozpoczyna. Ale czy dotąd wojna nie była zwycięska dla przeciwnika? Belgia, Serbia, Czarnogóra, Polska są zniszczone; gorzej jeszcze dzieje się Gruzinom i mahometanom, związanym z Rosyą od wieków. Zginęli oni poprostu z powierzchni ziemi. Podobny los czeka Grecyę, Rumunię i Persyę. Co stało się z naszymi wzniosłymi ideałami! Zamiast sądu rozjemczego mamy tylko rabunek morski i zdradę. Nie należy z tego powodu oskarżać tylko Niemców. Czyż my taksamo nie tratujemy prawa narodów nogami? Zamiast, ażeby hasłem czwóraliansu była zgoda wszystkich warstw w imię narodowej wolności, w istocie mamy tylko zmilitaryzowanie sił robotniczych, które są wyzyskiwane przez kapitalistów pod płaszczykiem frazesów nacyonalistycznych stokroć bardziej, niż kiedykolwiek. Celem czwóraliansu jest aneksya oraz imperyalizm a nie uwolnienie Europy od pruskiego militaryzmu. My stoimy na gruncie uchwały z Zimmerwaldu: wojna przeciwko wojnie, pokój bez aneksyi i bez odszkodowań wojennych.

Poczem Czheidze oświadczył swą solidarność, z tą mniejszością socyalistów francuskich, którzy są przeciwko wojnie, zaatakował natomiast tych socyalistów rosyjskich, którzy głosowali za dalszem prowadzeniem wojny: „Biurokracya jest węzłami krwi związana z temi sferami społeczeństwa, które po tej wojnie oczekują powrotu ciemnoty z 17-go stulecia, czego typowym dowodem mowa Szczerbatowa na kongresie monarchistów. Żyjemy w najbogatszym kraju Europy, ale cierpimy na brak węgla, drzewa, chleba i mięsa. Stoimy wobec straszliwej katastrofy zmniejszenia się powierzchni gruntów uprawnych i wymierania bydła. W krytycznym momencie przechodzimy największą demoralizacyę w zakresie dróg transportowych. Jesteśmy bez kolei, bez fabryk, bez techników, bez specyalistów, a jako odszkodowanie za to mamy wprost klasycznie niezdolny i przekupny rząd. Rząd mobilizuje przemysł, a przemysł mobilizuje się w tym celu, ażeby okradać robotników (oklaski w całej Izbie). W mowie Stürmera słyszeliśmy, że rząd pragnie polepszenia doli robotników. Teraz dużo mówi się o tem. W rzeczywistości na rozkaz rządu odbyło się owo niesłychane i masowe strzelanie do tłumów w Tulei w Iwanow-Wozniesieńsku, a oprócz tego nieustannie odbywają się areszty w Moskwie i w Petersburgu. W rzeczywistości robi się plany celem zmilitaryzowania robotników. Jest to to samo, co niewolnictwo.

„Kości rzucone. Istnieją tylko dwie możliwości: albo z ludem przeciwko rządowi albo z rządem przeciwko ludowi. Dlatego też naszym obowiązkiem jest silnym ciosem odebrać władzę z rąk tych ciemiężców i oddać ją ludowi. Jeśli tego nie uczynimy, grozi naszemu krajowi społeczny i ekonomiczny upadek. Tylko lud może nas uratować, jeśli zawczasu chwyci władzę w swe ręce".

Jakże na tle tej mowy rosyjskiego socyalisty brzmi adres, wysłany przez Izbę deputowanych Republiki francuskiej na otwarcie Dumy. W adresie tym posłowie „czerwonej Republiki" gratulują Dumie, że obrady jej zostały podjęte „wśród wielkiego entuzyazmu", że Duma została zaszczycona obecnością „Jego Wysokości cesarza", że wreszcie zostały wygłoszone „szlachetne mowy" ministeryalne. Zdumiewać to może, iż Republika tak honoruje cara, lecz niepojętem się wydaje, że adres wspomniany został wysłany na wniosek — socyalisty Lafonta, niedawno najgwałtowniejszego rewolucyonisty. Niepojętem się również wydaje, że organ socyalistyczny paryski „Humanite" wyraża się o tym adresie z zachwytem. Tak to i Republika francuska i jej socyaliści jednocześnie śpiewają hymny carowi!... Czy wobec tego możemy się jeszcze oburzać, iż Rząd francuski zakazał prasie dyskusyi o Polsce?! O tak, tak — w Paryżu mamy szczerych, niezłomnych przyjaciół, przyjaciół Polski i cara zarazem, przyjaciół, którzy wszystko dla nas zrobią, na co pozwoli—p. Izwolskij.

Francya, według przepowiedni Napoleona, już stała się kozacką.

Na temat środkowo-europejskiego związku gospodarczego.

(Dr. Heinrich Herkner „Die wirtschaftliche Annäherung zwischen den Deutschen Reiche und Verbündeten. Monachium i Lipsk 1916).

(Dokończenie).

Widoki dla Rumunii.

W przewidywaniu, że Rumunia należeć może do Związku, sprawę zbliżenia z Rumunią omawia Rottmann z Bukaresztu. Z referatu tego podnieść należy cyfry zagranicznego handlu Rumunii z różnymi krajami Europy. Na czele stoją Austro-Węgry i Niemcy po nich idzie Anglia, a dopiero inne państwa. Przed 30-tu laty połowa całego dowozu do Rumunii szła z Austro-Węgier a mianowicie w latach 1876/80 roczny obrót A-W wynosił 135 milionów lei (franków) suma ta spada do 2/5 po latach 10-ciu, od tego czasu podnosi się. W okresie 1906/10 nie dochodzi jednak do kwoty początkowej, ale daje 100.6 mil. lei=24.6% całego handlu. W międzyczasie obok Austryi wystąpił dowóz z innych krajów, a zwłaszcza bardzo silnie wzrosła konkurencya Niemiec. Niemcy zamiast dawnych 23 milionów lei dowozu do Rumunii wykazują 139 mil.=34% ogólnego dowozu. W następujących 3-ch latach przywóz ten więcej niż się podwaja, a w 1913 roku wynosi 140 mil. marek a zatem niemal tyle, ile wszystkich innych państw oprócz A-W. Rumunia jest klasycznym przykładem wypierania austryackiego dowozu przez niemiecki, naturalnie dzięki niemieckiej sprawności ale i bezwzględności.

Dowożono z Austryi przedewszystkiem towary i przędzę bawełnianą (17 mil. koron) żelazo i towary żelazne (12½ mil. koron) drzewo obrobione (21 mil. koron).

Dla Niemców przystąpienie Rumunii do S. E. Z. G. może być tylko pożądanem. Stanowić ona będzie w większej mierze rynek zbytu dla niemieckich towarów i teren dla inwestycyi niemieckich kapitałów. Zarząd tymi kapitałami będzie ułatwiony dzięki niezbyt wielkiej odległości kraju. Co do rolnictwa to rumuńskie zboże nie może zagrażać niemieckiemu, bo produkcya kraju nie wystarczy nawet na pokrycie całego zewnętrznego zapotrzebowania Niemiec. A mianowicie niemieckie zapotrzebowanie zboża wynosi 550 tys. wagonów, a cały wywóz Rumunii dochodzi zaledwie do 350 tys. Niemcy zainteresowane są rozkwitem rumuńskiego przemysłu naftowego. W Bawaryi zawiązał się niedawno Lloyd bawarski dla sprowadzania rumuńskiej nafty. Wreszcie przynależność do S. E. Z. G. oddziałaćby powinna tak zapładniająco na życie gospodarcze Rumunii, że stanie się ona silniejszym odbiorcą niemieckich towarów niż dotychczas.

Najważniejsze dla przyszłego Związku kwestye wzajemnego stosunku przemysłu w Austryi i w Niemczech omówione są obszernie, podobnie jak kwestye ochrony robotników w obu państwach i komunikacyi. Rozprawy te zasługują na specyalne streszczenie, które w najbliższym czasie przez B. P. E. zestawionem zostanie.

KRONIKA.

Z żałobnej karty Legionów. Ks. Kwapiński, kapelan 3 pułku Legionów polskich, donosi: Ś. p. Kazimierz Jaremicki, podoficer sekcyjny, Paweł Kosowski, starszy żołnierz, Maryan Jandecki, szeregowiec, Stanisław Gierat, szeregowiec, legioniści, przynależni do 1 kompanii 2 brygady Legionów polskich, zginęli dnia 14 lutego b. r. podczas walk pozycyjnych. W chwili, gdy trwali na wyznaczonym sobie odcinku, granat nieprzyjacielski, trafiając w okop, jednocześnie odebrał im życie. Razem z wymienionymi w tymże czasie zginął ś. p. d-r Stanisław Reich, ogniomistrz 1 pułku artyleryi polnej, na swym obserwacyjnym posterunku.

Żal ogólny pozostał w pułku trzecim po ś. p. poległych. Większość z nich, to starzy żołnierze, co przetrwali trudy kampanii karpackiej, bukowińskiej i bessarabskiej, i wreszcie tu na posterunku zginęli. Pogrzeb ś. p. poległych odbył się dnia 15 lutego. Pochowani zostali na cmentarzu na pozycyi 3 pułku Legionów. — Cześć ich pamięci!

S. p. Franciszek Segeta, syn ziemi Cieszyńskiej, sekcyjny z 10 kompanii 3 p. p. II bryg. Legionów polskich, zginął d. 23 lutego w walkach pozycyjnych. Dnia 24 pochowany został na cmentarzu na pozycyi 3 pułku piechoty.

S. p. Eugeniusz Lewicki, Lwowianin, z 5 kompanii 3 pułku piechoty II brygady, zginął w walce dnia 25 lutego, pochowany dnia 26 na cmentarzu na pozycyi 3 pułku piechoty. Spoczęły zwłoki jego między dwoma grobami poległych w tymże czasie Rosyan.

S. p. Stefan Sikorski, Warszawianin, z 4-tej kompanii 2 pułku piechoty II brygady Legionów. Zginął dnia 25 lutego, pochowany na cmentarzu na pozycyi 3 pułku piechoty. Ranny w kampanii bukowińskiej, po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu, wrócił niebawem na front, gdzie w kilka dni potem ginie w walce pozycyjnej. — Cześć ich pamięci!

Kalendarz gregoryański u Rusinów. Dzienniki donoszą, że grecko-katolicki biskup stanisławowski Chomyszyn wydał okólnik, zarządzający wprowadzenie od dnia 25 marca kalendarza gregoryańskiego w jego dyecezyi.

Owoce neutralności.

W budapeszteńskim „Pester Lloydzie" znajdujemy opis straszliwej doli uchodźców z Królestwa, Litwy, Kurlandyi i Wołynia. Autorem opisu jest, jak informuje Redakcya, naoczny świadek tej wędrówki narodów, obywatel kraju neutralnego, który obserwował ją na własne oczy.

Podajemy go w skrócie, celem uprzytomnienia czytelnikowi zbrodni Rosyi, która wypędzała ludność siłą, albo straszyła ją „Niemcem", ażeby jak najwięcej krwi „braciom Słowianom" upuścić. Niechajże przyjaciele Rosyi i zwolennicy neutralności przyjrzą się swemu dziełu. (P. R.).

Trzeba przypomnieć sobie — pisze autor wielką wędrówkę narodów azyatyckich w epoce assyryjskiej, by módz objąć wyobraźnią ucieczkę na wschód ludności z zachodu państwa rosyjskiego przed armiami zjednoczonemi.

We współczesnej historyi niema zjawiska podobnego; jest to jeden z najbardziej wstrząsających epizodów w wojnie obecnej.

Aby módz sobie jaśniej uprzytomnić tę potworną wędrówkę trzeba znać te bierne, leniwe i ciemne masy, które nie widziały zupełnie, dokąd idą. Przeważająca większość kierowała się wschodem słońca,nie widząc, gdzie się zatrzymać, znała tylko jeden cel: uciec przed śmiercią, przed ruiną i ogniem, pozostawić nieprzyjaciela w tyle jak najdalej. Ale nieprzyjaciel szedł naprzód i ci nieszczęśnicy, czując go wciąż tuż za sobą, biegli naprzód bez opamiętania. Widziałem takich, którzy po trzymiesięcznej wędrówce, o trzysta kilometrów od placu boju zapewniali, że dniem i nocą słyszą strzały armatnie.

Na pięć do sześciu milionów obliczają ilość osób, które latem 1915 opuściły Polskę, Litwę, Wołyń i Kurlandyę i liczba ta nie jest przesadzoną.

Szesnaście gubernii, okupowanych przez Niemców i Austryaków, są bardziej zaludnione niż Węgry. Jeżeli powiemy, że wywędrowało 20 procent, otrzymamy liczbę jeszcze „wyższą, a o tyle prawdziwszą, że w wielu miejscowościach cała ludność wiejska była ewakuowana przez władze rosyjskie, a na inne niezajęte ucieczka ogólna działała zaraźliwie, jak np. na niektóre części gubernii Podolskiej, Kijowskiej, Mińskiej, Witebskiej i na Litwie.

Te tłumy, smagane przerażeniem, miały jedno tylko miejsce, gdzie nie dosięgnie ich straszliwy nieprzyjaciel — to Moskwa. Ale Moskwa wpuściła tylko znikomą część uciekinierów, resztę lawiny żandarmi umiejętnie skierowali w inną stronę. I masa raz rozkołysana płynęła dalej i dalej. Niby jakieś olbrzymie tabory cygańskie, sunęły wozy, bydło, narzędzia rolnicze, ludzie. Pozostawili za sobą tylko nieruchomości— wsie próżne i opuszczone.

Od czasu do czasu masy te rozkładały się na odpoczynek. Na skrajach lasów tworzyły się formalne place jarmarczne, gdzie spoczywano po dni kilka, pasiono konie i naprawiano wehikuły. Czasami niepogody, burze, wylewy rzek zamieniały niezmierzone płaszczyzny rosyjskie w nieprzebyte bagna, wtedy te narody wędrowne chowały się w gąszczach leśnych, gdzie dotąd gnieździły się tylko wilki i niedźwiedzie; niby ludy przedhistoryczne kryli się w szałasach z gałęzi i norach. I całemi nocami las świecił tysiącami ogni, rozbrzmiewał gwarem ludzkich głosów.

Czem się żywili ci uchodźcy? Chłop polski i rosyjski jest skromny i pomysłowy. Niektórzy mieli trochę, pieniędzy inni zapasy jeszcze, inni liczyli na solidarność towarzyszy niedoli i na przypadek. Przeważnie jadano, co wpadło pod rękę, a więc rzucano się na kartofliska, na drób napotkany w pobliżu wsi, na niedojrzałe jabłka i śliwki, a gdy wyczerpały się zapasy, gdy kraj zamieniał się w pustynię, a nie napotykało się posterunków komitetów ratunkowych, wtedy szli o głodzie.

To też szerokie drogi tego straszliwego męczeństwa są gęsto, nieraz nieprzerwanymi rzędami usiane drewnianymi krzyżami. Śmierć stała się nieodłącznym towarzyszem tych milionowych rzesz. Nie mówię o samobójstwach. Śmierć kosiła tu każdej chwili i to nie robiło już żadnego wrażenia. Kiedy zmęczenie, głód i rozpacz dojdą do szczytu, śmierć wita się jak wybawicielą i druha.

I płynął ten potok ludzki „po Ekaterinskoj dorogie", płynął powoli i cicho: długie sznury wozów, pełnych skulonych kobiet i dzieci, wózki z najrozmaitszym bagażem, wychudłe psiska, nędzne szkapy, krowy o wystających żebrach, mężczyzni uginający się pod tobołami, starcy, kaleki, księża w łachmanach, żołnierze, pastuchy z resztkami trzód, cyganie, włóczęgi najrozmaitsze— straszliwy potok niedoli.

Po obu stronach drogi, którą sunie ta okropna karawana, leżą jakieś wozy niczyje, padlina, kości; stada wron i kruków, psy wygłodniałe to straż tylna. Ciała ludzkie litościwie grzebano; każdy wędrowiec samotny za życia znajdował po śmierci przyjaciela, który, jak umiał, go pochował i stawiał nad nim naprędce sklecony nieociosany krzyż.

Źródła łez powysychały u tych ludzi, kobiety o zgryzionych twarzach kładły do dołów swe zagłodzone dzieciątka, zasypywały je naprędce kilku garściami ziemi i biegły naprzód, by zdążyć za innymi. Na skraju lasu zatrzymuje się biedna rodzina: kobieta powiła zdrowe dziecko i umarła; ojciec kopie mogiłę i razem z umarłą kładzie żywe dziecko. „Co się z niem stanie bez matki, kto je będzie karmił i chował"— szepce do siebie, spełniając swój smutny obowiązek, umieszcza krzyż i oddala się ze zwieszoną głową.

Mógłbym nagromadzić bez liku tych straszliwych scen i obrazów. Walka o byt w swej najostrzejszej formie doprowadziła do zupełnej pogardy życia. Nie myślano już ani o życiu ani o śmierci, tylko o niepowstrzymanem parciu naprzód do zupełnego wyczerpania sił. Rozmawiałem z ludźmi, którzy tak wędrowali od trzech i czterech miesięcy; zatracali ostatecznie pojęcie czasu i przestrzeni. Nic ich nie obchodziły nazwy miejscowości i wsi, którędy przechodzili. Byli stępieni jak zwierzęta, nie obchodziło ich nic: ani ziemia, ani niebo, zrośli się z tą nieskończoną ulicą męki, która się ciągnęła przed nimi, już to kamienista, już to mocarowata lub tonąca w chmurach kurzu.

Co zrobiono z tymi milionami ludzi? Czy dowiemy się kiedykolwiek, co się stało z nimi w tym chaosie, który nazywa się Rosyą? Dobroczynność, komisye, szczęście, rząd, przypadek, nieskończoność?...

Faktem jest, że w tej chwili ulice są wolne od uciekinierów, że więc „zagadnienia" tego rodzaju już niema. Pokrywano ich potrosze wszędzie, Bóg wie, gdzie są. A może są tacy, co ciągle jeszcze wędrują po tamtym brzegu Wołgi, ciągle na wschód, nie chcąc nawet wiedzieć, dokąd wędrują.

Nie będzie „Święconego". W orędziu Arcybiskupa warszawskiego zapowiedziano na 7 maja nabożeństwo uroczyste za Ojca św. i polecono w myśl reskryptu z dnia 16-go listopada z. r. dodawanie inwokacyi „Królowo Pokoju" w litanii do N. Maryi Panny i odmawianie specyalnej modlitwy o pokój.

W sprawie święcenia pokarmów na Wielkanoc konferencya biskupów, niedawno odbyta w Warszawie, wypowiedziała się za zniesieniem tego zwyczaju. Wobec tego władza dyecezyalna poleca zaniechać „święcenia po domach w Wielką Sobotę, a natomiast niech każdy na rezurekcyę lub na sumę w pierwszy dzień Wielkiejnocy spieszy z kawałkiem chleba do świątyni pańskiej, gdzie kapłan dopełni poświęcenia i wraz z ludem zaniesie modły gorące przed Tron Najwyższego, aby plon tegoroczny zaspokoił niedostatek tej strawy powszedniej, o którą codziennie w pacierzu prosimy Ojca niebieskiego".

Z debat w Dumie. Ze Sztokholmu donoszą: W czasie obrad nad sprawą zaopatrzenia rodzin żołnierzy, poległych w wojnie, oświadczył zastępca ministerstwa skarbu Kuźminskij, że rząd nie ma na ten cel ani jednej kopiejki. Oświadczenie Kuźminskiego wywołało w Dumie wzburzenie i doprowadziło do ostrych starć między przedstawicielami rządu a posłami.

Poseł Szingarew nazwał oświadczenie rządu szczytem cynizmu. Opór, jaki ludność stawia przy pociąganiu jej do służby wojskowej, wzrośnie wskutek tego zbrodniczego oświadczenia jeszcze bardziej.

Na ławach lewicy powstaje przeraźliwy hałas.

Poseł Sawienko woła: „Nie używajcie tu terminologii, stosowanej w naszych kancelaryach. Duma uczyni to, co zechce!"

Zastępca rządu Kuźminskij przerywa Sawience i oświadcza: „Rząd nie może się zajmować rodzinami poległych żołnierzy, wymaga to bowiem za wiele pieniędzy. Państwo nie ma zbyt wiele interesu w utrzymaniu rodzin poległych, których dzieci nie mają żadnego prawa do żądania zasiłków państwowych. Obowiązek ten należy do dobroczynności publicznej, sprawą tą mógłby się zająć komitet Aleksiejowski".

Poseł Szingarew: „Komitet Aleksiejowski otrzymuje tylko jednorazowe dary. Zresztą petenci muszą w każdym wypadku wnosić osobne prośby. Natarczywi otrzymują tam tysiące, ludzie skromni nie dostają nic. Powinno się wyznaczyć zapomogi państwowe także dzieciom nieślubnym".

Zastępca rządu Kuźminskij woła: „W imieniu świętości małżeństwa protestuję przeciwko takiemu profanowaniu dobroczynności. Dzieci nieślubne nie mogą korzystać z żadnej dobroczynnej akcyi, gdyż święte zasady małżeństwa doznałyby przez to w szerokich masach ludności poważnego uszczerbku".

Znamienna mowa posła Szebeki. W Radzie państwa wygłosił po oświadczeniu Sturmera Polak Szebeko mowę, która wedle „Rieczy" z 23 lutego opiewa:

Zdawałoby się, iż po opuszczeniu Królestwa, złoży rząd dowód bezpowrotnego zerwania z przeszłością. Lecz oczekiwania nie ziściły się w całym rozmiarze i daleko jeszcze do pełni. Już po ogłoszeniu autonomii Polski, nadano wakanse w Królestwie osobom dawnego pokroju i to właśnie w chwilach, gdy Niemcy tworzyli uniwersytet w Warszawie. Zdawałoby się, że w wyjątkowych warunkach rząd, dotykając w deklaracyi kwestyi złączenia ziem polskich, podkreślił konieczność odbudowania swobodnej Polski, złączonej z Rosyą wspólnością tronu i interesów, że głośno ogłosi rząd niemożność dalszego ograniczania praw Polaków w cesarstwie. Przedstawiciele narodu polskiego muszą zaznaczyć, że oznajmienia i czyny rządu w kwestyi polskiej nie odpowiadają szerokością swoją wskazaniom rozwijających się wydarzeń światowych.

Narodowi demokraci przeciw mowie Szebeki. „Gazeta Polska", organ narodowej demokracyi, wychodzący w Moskwie, oświadcza w numerze z 24 lutego, że mowa Szebeki w Radzie państwa nie była deklaracyą Koła Polskiego, lecz prywatną opinią p. Szebeki.

To samo pismo niezadowolone jest z przemówienia Miljukowa. Poseł Miljukow przytoczył list w którym powiedziane jest, że Polacy zmienili swoje usposobienie wobec Niemców. „Gazeta Polska" oświadcza: W kołach polskich, dobrze poinformowanych, jest list ten uważany za apokryf.

Słowa Sazonowa w praktyce. Petersb. „Gazeta Polska" z dnia 21 lutego donosi: Pod przewodnictwem wiceministra ks. Wołkońskiego odbyła się narada dyrektorów ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zniesienia ograniczeń dla Polaków. Zdania wypowiedziane przez uczestników konferencyi odznaczały się niejasnością, co pochodzi zapewne stąd, że dyrektorowie departamentów nie są powiadomieni o poglądach obecnego premiera na kwestyę polską. W sposób wyraźny wypowiedział się tylko dyrektor departamentu policyi Kafarow, który oświadczył, że powinny być zachowane wszystkie istniejące ograniczenia w stosunku co do Polaków.

Verdun — symbolem. W artykule zatytułowanym "Verdun za wszelką cenę" wzywa Herve w „La Victoire" do największej czujności i powiada między innemi: Verdun jest dziś symbolem. Strata Verdun byłaby dla nas moralną katastrofą o jak największej doniosłości. Nie, nie! Verdun jest dla nas dziś tem, czem był niegdyś Paryż. Żadna kazuistyka nie zdoła w nas wmówić, żeby strata Verdun była faktem podrzędnym. Ktokolwiek to utrzymuje w prasie, popełnia zbrodnię wobec kraju.

Gen. Verraut podnosi, że gdyby płaszczyzna Douaumont pozostała definitywnie w rękach niemieckich, to zburzenie Verdun jest nieuniknione. Gorszą jednak byłaby utrata mostów na Mozie, gdyż wtedy nastąpiłoby zerwanie połączenia z armią na prawym brzegu rzeki.

Aresztowanie jednego z największych dostawców wojskowych we Francyi. Jak donoszą z Berna, według wiadomości dzienników paryskich, aresztowano w Grenoble jednego z największych francuskich dostawców wojskowych, z powodu licznych oszustw. Szkoda ma wynosić dziesiątki milionów.

120,000 parasoli, zapomnianych w wagonach kolejowych. Pewne angielskie towarzystwo kolejowe jeszcze przed wybuchem wojny ogłosiło licytacyjną sprzedaż przedmiotów, pozostawionych w ostatniem półroczu w wagonach i dworcach towarzystwa. Wśród tych przedmiotów znajdowało się aż 120,000 parasoli, zapomnianych w wagonach.

Turcy i piwo. Nagół wszyscy myślą, że Turcy w ogóle nie piją alkoholu. Właściwie jednak Koran zakazuje tylko picie wina. Dlatego też Mahometanie, nie pijąc wina, używają właśnie piwa. Piwo było znane na wschodzie już w czasach najdawniejszych. Tak np. Ksenofont opowiada o jęczmiennym piwie w Armenii. O tym samym napoju wspomina też Niebuhr w swoim opisie Arabii: „Mają tu biały, gęsty napój, Buza, przyrządzany z mąki. Jest to trunek powszechnie znany w Armenii". W Turcyi współczesnej wszędzie spotykamy piwo, zwane arpassu, nazywane też birra (z włoska).

Katedra dziennikarstwa. Na wiosenny semestr zapowiedział docent prywatny radca regencyjny Dr. Oskar Wettstein na fakultecie ekonomii politycznej uniwersytetu w Zurychu następujące wykłady o dziennikarstwie: „Początki i pierwszy rozwój dziennikarstwa", a w seminaryum dziennikarstwa „Technika dziennikarstwa (z ćwiczeniami) i służba redakcyjna".

Wojowniczość Wilsona manewrem wyborczym. Podczas gdy prasa rządowa francuska spodziewa się zaostrzenia sporu między Ameryką a Niemcami, L'Oeuvre wyraża przekonanie, że taka nadzieja jest naiwnym nonsensem. Albowiem Wilson gra tylko rolę energicznego człowieka, co w gruncie rzeczy jest manewrem wyborczym przeciw Rooseveltowi. Ale senatorzy, Wilson i amerykański świat kupiecki są w tem zgodni, że należy utrzymać pokój za każdą cenę, w razie wojny bowiem Ameryka musiałaby koalicyi dawać amunicyę za darmo, podczas gdy teraz bierze za nią ceny lichwiarskie, a do tego trzeciej części zapłaty żąda w złocie.

Załączniki do memoryału niemieckiego w sprawie wojny łodziami podwodnemi nadeszły wczoraj do departamentu stanu. Po zapoznaniu się z tym memoryałem rząd amerykański poweźmie ostateczną decyzyę w sprawie swego stanowiska wobec zaostrzenia przez Niemcy akcyi morskiej.

Komunikacya pocztowa z Królestwem Polskiem. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Dnia 5 marca został otwarty ruch pocztowy między Austro-Węgrami a generalną gubernią warszawską, tak, że obecnie jest dozwolony w następujących rozmiarach ruch pocztowy do znajdującej się pod zarządem austryackim i niemieckim części Polski:

W obszarach zajętych przez austryacko-węgierskie wojska do c. k. urzędów etapowych pocztowych i telegraficznych i do c. i k. urzędów etap. pocztowych: Bełchatów, Biłgoraj*, Busk, Chmielnik, Chełm*, Działoszyce*, Gorzkowice, Granica*, Janów*, Jędrzejów*, Kazimierza Wielka, Kielce*, Klimontów, Kłomnice, Końskie*, Koprzywnica, Kozienice*, Kraśnik*, Krasnostaw*, Lubartów*, Lublin*, Miechów*, Nowa Brzeźnica*, Nowoaleksandrya* (Puławy), Noworadomsk*, Olkusz*, Opatów*, Opoczno*, Ostrowiec*, Pasieczna, Pilica, Pińczów*, Piotrków*, Pradła, Proszowice, Radom*, Rudniki, Sandomierz*, Skała, Skalbmierz, Skarżysko*, Sławków, Słomniki, Staszów*, Stopnica, Strzemieszyce, Sulejów, Szczekocin*, Szczerzów, Szydłów, Wierzbnik*, Włoszczowa*, Wodzisław, Wolborz, Wolbrom*, Zamość*, Żarki, Zawichost.

Do wszystkich tych urzędów są dopuszczane karty pocztowe, otwarte i zamknięte listy nierekomendowane, druki, gazety, próby towarów, pakiety bez wartości do 5 klg. Oprócz tego przy urzędach oznaczonych gwiazdką (*) są dopuszczalne listy o podanej wartości i zwykłe przekazy pocztowe do 1.000 k., oraz prywatne telegramy w jawnej mowie, po polsku lub niemiecku.

W gen. gubernii warszawskiej do następujących miejscowości: Aleksandrowo, Będzin, Brzeziny, Ciechanów, Częstochowa, Gostynin, Grodzisk, Grojec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Łęczyca, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Pabianice, Płock, Płońsk, Przasnysz, Rawa, Rypin, Sieradz, Sierpce, Skierniewice, Słupice, Sochaczew, Sosnowiec, Tomaszów (obw. Brzeziny), Turek, Wieluń, Włocławek, Zduńska Wola, a nadto do miejscowości wszystkich obwodów, w których te poczty się znajdują i do miasta Warszawy, są dopuszczalne tylko zupełnie ofrankowane otwarte przesyłki listowe wszelkiego gatunku, a to tak zwykłe jak i rekomendowane, dalej zwykłe pocztowe przekazy.

Przesyłki listowe mogą być tylko w niemieckim języku wystylizowane i nie mogą zawierać żadnych wojskowych wiadomości, oraz muszą podawać dokładny adres wysyłającego. Na odcinkach przekazów pieniężnych nie wolno nic pisać. Warunki przesłania i należytości są te same, jak w ruchu między Austro-Węgrami i Niemcami. Przekazy pocztowe mają być wystawione w markach i mogą najwyżej na 500 marek opiewać. Będą one w gen. gubernii warszawskiej według stałego stosunku 100 rubli 150 marek wypłacane. Przekazy pocztowe są nadto prócz wymienionych, dopuszczalne do wszystkich innych miejscowości w warszawskiej gen. gubernii. W napisie na posylce po wymienieniu miejscowości wiejskiej ma być podane miejsce poczty, gdzie przesyłka będzie odebrana, a przynajmniej nazwa okręgu. Przesyłki te nie będą dostawiane. Ruch telegraficzny na razie jeszcze nie jest dopuszczony.

Z Dąbrowy.

Czytelnia Ligi Kobiet. Z dniem 11-go b. m. sekcya oswiatowa Ligi Kobiet w Dąbrowie otwiera w lokalu Ligi przy ul. Targowej Nr. 8 czytelnię pism i gazet, która będzie czynna codziennie od g. 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od g. 10—12 przed południem. Miesięczna opłata wynosi 30 h. od osoby. Czytelnicy niestali płacą 4 hal. jednorazowo.

Dowody osobiste do odebrania. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania dowody osobiste dla osób następujących: Celniaszak Leokadya, wieś Stara Dąbrowa, Czarnecka Helena, wieś Mrzygłód, Derej Marceli, wieś Gołonóg, Duda Antonina, wieś Stara Dąbrowa, Furtacz Józef, m. Sosnowiec, Gruszczyńska Jadwiga, kol. Stara Dąbrowa, Gruszczyńska Stanisława, wieś Stara Dąbrowa, Gil Marceli, wieś Mijaczów, Kasprzyk Franciszek, wieś Stara Dąbrowa, Katolik Władysław, wieś Stara Dąbrowa, Krakowiak Anastazya, kol. Łabędzka, Kowalik Wiktor, kol. Reden, Ludwig Feliks, wieś Mijaczów, Jurkowski Zygmunt, kol. Reden, Nowak Józef, wieś Bolesław, Rzempołuch Edmund, kop. „Kazimierz", Rakowski Julian, kol. „Reden", Szostak Maryanna, gminy i powiatu Miechowskiego, gub Kieleckiej, Stelmach Stanisław, wieś Myszków, Turlej Józef, m. Będzin, Walarz Karol, kol. Reden, ul. Żabia, Zych Jan, kol. Reden, Ząbek Franciszek, wieś Stara Dąbrowa, Zakrzewski Eugeniusz, kol. Huta Bankowa. Zgłaszać się należy do Komitetu ul. Klubowa 22, lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Z Sosnowca.

Wysoka nagroda. Na ulicach i placach miejskich widnieje ogłoszenie, które opiewa, że dnia 13-go stycznia r. b. popołudniu między godziną 5 i 6-tą wdarło się do mieszkania handlarza Mojżesza Laudona w Ujejściu trzech bandytów uzbrojonych w rewolwery, mających twarze zamaskowane białemi chustkami i zrabowali między innemi następujące przedmioty: 4 małe srebrne kubki, srebrny zegarek z małym monogramem „M. L." i 20 chusteczek ze znakami „B. L." i „B".

Kto udzieli pomocy w ujęciu rabusiów, otrzyma nagrody 300 marek. Wszelkie informacye należy kierować do sądu wojskowo-gubernialnego w Będzinie, pokój Nr. 17/16.

Wyroki. Wyrokiem sądu polowego z dnia 26-go lutego r. b., za przewinienie przeciw § 1, 2, 7 rozporządzenia głównego dowódcy na wschodzie z dnia 5-go kwietnia 1915 roku, to jest za posiadanie broni, zostali skazani: 1) murarz Stanisław Paczyński z Wrzosowy — na śmierć. 2) robotnik Franciszek Przystalski z tej samej wsi—na 8 lat ciężkiego więzienia i 3) szewc Bolesław Szewczykowski na 10 lat więzienia. Stanisław Paczyński został rozstrzelany w dniu 1-m marca r. b. w Częstochowie.

Drożyzna ptactwa. W ostatnich czasach ptactwo domowe znów podrożało. Na targach miejscowych sprzedają gęsi po 9 rubli, kury po 4 rb. 50 kop., kaczki po 5 rubli, inne ptactwo domowe w podobnym stosunku.

Chleb staniał. Sprzedawany w piekarniach i sklepach prywatnych chleb pytlowy staniał znacznie w tygodniu bieżącym. Przed kilku dniami chleb 6-cio funtowy pytlowy kosztował 1 rb. 80 kop., a obecnie chleb tejże wagi można dostać po 1 rb. 45 kop.

Z Zawiercia.

Stracenie bandytów. W ubiegły poniedziałek popol. w nieczynnej fabryce „Smolarni" stracono przez rozstrzelanie dwóch bandytów: Adamczyka, robotnika Tow. Akc. „Zawiercie" i Cicheckiego. Obydwaj należeli do szajki Bomby. Jednego z tejże szajki, ujętego poprzednio, rozstrzelano już przed kilku tygodniami. Sam Bomba jest rękach władz wojskowych, oczekuje on na ukończenie śledztwa. Grozi mu również kara śmierci. Cała szajka grasowała w okolicach Zawiercia, napadając i grabiąc przejezdnych w okolicznych lasach. As.

Z Piotrkowa.

Podatek od okien. Jak donosi piotrkowski „Dziennik Narodowy", wedle zatwierdzonego już przez władze rządowe projektu nowego podatku, każdy właściciel mieszkania musi opłacić jednorazowo zarówno od okien frontowych, jak i od podwórza należytość, która wynosi w I. okręgu 3 korony, w II. 1 kor. 50 hal., w III. 50 halerzy. Każdy właściciel sklepu, cukierni, warsztatu, zakładu przemysłowego opłaca od okna frontowego w I. okręgu 15 koron, w II. 10 koron, w III. 5 koron. Mieszkańcy okręgu IV. nie płacą podatku. W celu obliczenia wysokości podatku od każdego kontrybuenta miasto podzielono na cztery okręgi.

Z Końskich (ziemi radomskiej).

(B. P. P.). **Aprowizacya miast i wsi** przedstawia się zadawalniająco dzięki działalności c. i k. Komendy Obwodowej, która bardzo troskliwie dotychczas zaprowiantowuje obwód, dostarczając hurtowo środków żywności Komitetowi Obywatelskiemu, który z kolei powołuje do życia t. zw. punkty prowiantowe: w Kamiennej, w Stąporkowie i Końskich. Ceny rynkowe są następujące: żyto 14,50 — 16 cent. metr. rsb., kartofle — 2,50 rsb., — korzec, mięso wołowe—45 kop. funt, wieprzowe — 75 kop. funt, mleko — 15 kop. kwarta, jaj kop. 4 sztuka. Dotychczas niema żadnych ograniczeń, co do nabywania mięsa, tłuszczów i chleba.

Daje się dotkliwie odczuć brak zajęcia dla robotników fabrycznych, którzy z powodu nieczynności fabryk od długich miesięcy są bez zajęcia. Emigracyi zarobkowej jednak niema. Z powodu nędzy, jaka się szerzy w powiecie, znajduje podatny grunt wszelka choroba epidemiczna. To też w mieście i powiecie grasuje epidemia tyfusu brzusznego. Dziennie zabiera 4—5 ludzi, a w urządzonym szpitalu epidemicznym liczba chorych waha się stale około 80.

Z Lublina.

Rekolekcye. Na tegoroczne rekolekcye wielkopostne mają przyjechać do Lublina ks. Jezuici z Krakowa.

Ze Lwowa.

„Trumny wasze będą kolebką wolnych pokoleń..." Dnia 6 b. m. arcyb. ks. Bilczewski odprawił w katedrze żałobne nabożeństwo za poległych żołnierzy Polaków, słuchaczy wyższych zakładów naukowych. Na katafalku złożyła młodzież wieniec cierniowy. Onegdaj przez cały dzień tysiące publiczności oglądały ten wieniec w oknie wystawowem przy ul. Akademickiej. Wieniec zdobiły wstążki o barwach narodowych: biało-amarantowej, na których widniały napisy: „Poległym w wojnie światowej 1914/16 Rodakom w hołdzie młodzież polska.—Trumny wasze będą kolebką wolnych pokoleń".

Z Krakowa.

Restauracya Sukiennic. Poruszona przed kilku miesiącami sprawa restauracyi Sukiennic, w szczególności wymiana drewnianej konstrukcyi dachu na żelazną, zbliża się do pomyślnego załatwienia. Budownictwo miejskie pod kierownictwem architekta p. Zawiejskiego sporządza obecnie plany restauracyi, które w krótkim czasie będą gotowe. Równocześnie od strony ulicy Szewskiej rozpoczęto stawiać rusztowania. Roboty mają się rozpocząć z nastaniem cieplejszej pory. Restauracya obejmie zupełną wymianę konstrukcyi dachowej. Przytem przeprowadzone będą ulepszenia w oświetleniu sal, oraz restauracya uszkodzonych części fasady. W ten sposób przyprowadzony do porządku gmach Sukiennic stanie się nietylko jedną z najpiękniejszych ozdób naszego miasta, ale również godnym przybytkiem polskiej sztuki.

Z Warszawy.

Warunki wstępu do uczelni wyższych. Z rozporządzenia szefa administracyi cywilnej, przepisy wstępu do uniwersytetu warszawskiego uległy — jak informuje odezwa rektoratu — zmianie. Mianowicie, abituryenci 7-klasowych szkół realnych i handlowych, począwszy od letniego semestru r. b., nie będą do uniwersytetu przyjmowani.

Świadectwa dojrzałości 8-klasowych szkół żeńskich będą uznawane za wystarczające dla wstąpienia do uniwersytetu o tyle, o ile szkoły te posiadały już ósmą klasę przed rokiem szkolnym 1915 1916. Aż do dalszego postanowienia bę-

da przyjmowani tylko studenci z Królestwa Polskiego. Wyjątki może uwzględnić jedynie szef administracyi cywilnej przy zarządzie generał- gubernatorstwa.

Do politechniki warszawskiej na semestr letni, rozpoczynający się d. 1-go kwietnia, i zimowy, rozpoczynający się we wrześniu r. b., będą przyjmowani jak dotychczas, maturzyści 8-klasowych szkół filologicznych, oraz 7-klasowych szkół realnych i handlowych, podlegając jednak egzaminowi dopełniającemu z matematyki i fizyki. Studentki będą przyjmowane tylko na zasadzie świadectwa dojrzałości takich 8-klasowych szkół żeńskich, które już przed rokiem akademickim 1915.1916 były 8 klasowe i których program komisya imatrykulacyjna uznała za równoważny programowi 8-klasowych szkół męskich.

Z Łodzi.

W sprawie zgromadzań i stowarzyszeń. Prezydent policyi łódzkiej rozporządza z dniem 26 lutego:

1. Zebrania pod gołem niebem i na miejscach publicznych są zabronione.

2. Publiczne albo prywatne zebrania, na których miałyby być omawiane tematy polityczne, także w zamkniętych lokalach są zakazane.

3. Wszystkie inne publiczne czy prywatne zebrania mogą się odbywać za pisemnem zezwoleniem policyi, którą należy o tem na 5 dni przed terminem uwiadomić. Wyjątek stanowią tu tylko zebrania publiczne w celach religijnych.

5. Wszystkie kluby i związki o celach politycznych zamyka się. Tworzenie takich klubów i związków jest zakazane. Tworzenie związków innego rodzaju może być dozwolone tylko za wiedzą władz policyjnych.

7. Niestosowanie się do tych rozporządzeń naraża na karę do 5,000 rubli lub 1 roku więzienia. Karę ustala policya bez dalszych kroków prawnych.

Z Wilna.

Komitet polski. Ogólne przedstawicielstwo interesów polskich w Wilnie objął t. zw. „Komitet Polski“, przekształcony z Tow. Pomocy Ofiarom Wojny. Zasiadają tu reprezentanci wszystkich istniejących stronnictw.

Komendantem milicyi jest obecnie p. Węcławowicz, jego pomocnikiem — adw. Witold Abramowicz.

Do walki z nędzą i drożyzną powstał szereg instytucyi, na których czoło wybijają się „Kuchnie Ludowe“. Zorganizowano je z funduszów Pol. Tow. Pom. Ofiarom Wojny, duchowieństwa katolickiego, Pol. Komitetu Pań, Tow. Spółdzielczego „Mrówka“ i Komitetu Żydowskiego. W styczniu kuchnie te wydały 54,082 obiadów, z czego 11,467 koszernych. Poza tem odbywa się rodawnictwo bezpłatnych kart na chleb.

Naogół bieda wydaje się większa, niż w Warszawie. Większy też jest ruch wychodźczy — mianowicie, na roboty do robót rolnych.

Częściowo wszelako życie powraca do normalnego biegu. Od lutego wychodzi „Dziennik Wileński“, identyczny z dawną „Gazetą Codzienną“ (dwugroszówką wileńską), redagowaną przez p. Jana Obsta, a wydawaną przez grono księży. Zaczęły też nadchodzić do Wilna miesięczniki i tygodniki warszawskie.

Teatr polski jeszcze nie funkcyonuje. Natomiast raz lub 2 razy na tydzień odbywają się przedstawienia w tow. „Lutnia“, gdzie, obok miłośników, występują wszyscy pozostali w mieście aktorzy. Taż sama „Lutnia“ organizuje koncerty, prowadzone przez p. Adama Wyleżyńskiego.

Bliski związek z ruchem artystycznym ma świeżo powstałe Towarzystwo Miłośników Starego Wilna im. króla Zygmunta Augusta.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa 10 marca.

(mj.) Oskrzydlanie Verdunu dokonywa się coraz systematyczniej. Walki ostatnich dni zacieśniły pierścień koło twierdzy bardzo poważnie. Na południe od Donaumont padły już forty Vaux i sąsiednie umocnienia. Niemcy zbliżyli ku sobie linie, operujące na północ od Werdunu i na wschód od tej twierdzy pod Cotes Lorraines.

Biuletyn urzędowy niemiecki podnosi waleczność dwóch pułków poznańskich, które właśnie zdobyły forty Vaux we wspaniałym ataku nocnym. Przypomina się mimowoli historya Bartka zwycięzcy. Sprzeczność między agitacyą polityków poznańskich a chwalebną bitnością żołnierzy poznańskich jest uderzająca. Kiedyż politycy poznańscy zrozumieją wartość czynu legionowego, który jest objawem bezpośredniej woli narodu polskiego i jaskrawo naświetla niekonsekwencyę, jaka zachodzi między agitacyą polityczną Poznaniaków a ich walecznością na polu bitew. Żołnierz poznański czyni dobrze, bijąc się bohatersko i przyczyniając się pośrednio do sukcesu sprawy polskiej. Czy jednak w mniejszym stopniu czyni dobrze żołnierz-legionista, należący do wojska narodowego polskiego, walczący zatem bezpośrednio za dobro sprawy polskiej? We wszystkich działaniach ludzkich powinna panować logika. Jest ona obowiązująca także dla polityków poznańskich.

Niepokój o losy twierdzy werduńskiej jest we Francyi coraz większy. Jeden z publicystów francuskich wartość Werdunu stawia na równi z wartością Paryża i dodaje, że upadek Werdunu musiałby pociągnąć daleko idące następstwa. Sąd publicysty francuskiego jest niewątpliwie słuszny. Dlatego życzyć sobie należy, ażeby Werdun padł jak najprędzej i ażeby Francuzi zrozumieli nareszcie ogrom nieszczęścia, w jakie popchnięci zostali przez pp. Poincarego i Izwolskiego. Tylko takie zrozumienie przekona ich o bezskuteczności ofiar i o potrzebie pokoju, który jeszcze w tej chwili mógłby prawdopodobnie wypaść dla nich honorowo.

Na razie próżność francuska tłumi jeszcze wołanie rozsądku. Kolumny z różnych frontów spieszą na odsiecz Werdunowi. Podobno nawet z pod Solunia część wojsk francuskich ma być ściągnięta i posłana na obronę ważnej twierdzy. Czy to co pomoże, zobaczymy. Czy Soluń nie zostanie przez to tem prędzej stracony, przyszłość okaże. W każdym razie to jedno można już dzisiaj skonstatować, że walka o Verdun nabrała niesłychanego znaczenia.

Machinacye Anglików w Portugalii zrobiły nareszcie swoje. Na prowokacyjne zachowanie się Portugalczyków rząd niemiecki odpowiedział zerwaniem stosunków i deklaracyą, iż znajduje się w stosunku wojennym z Portugalią. Na losy wojny wpłynie to bardzo mało, ale Portugalczycy mogą doczekać się w konsekwencyi powrotu króla Manuela.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 2 marca. Z kwatery głównej donoszą:

Na froncie w Iraku odparliśmy próbę nieprzyjaciela zbliżenia się do obszaru Felahie. Koło Kut-el Amara jest położenie niezmienione. Front w Kaukazie: Walki, które tu się rozwinęły, były w ostatnich dniach mniej zacięte. W obszarze pobrzeżnym panuje pozorny spokój. Front w Dardanelach: Ogień naszych baterYi uniemożliwił nieprzyjacielskim krążownikom demonstracyjne ostrzeliwanie naszych wybrzeży u wejścia do cieśniny. Dwa nieprzyjacielskie krążowniki zostały przytem trafione. Działalność naszych lotników powstrzymała próby rekognoskowania ze strony nieprzyjacielskich lotników.

Biuletyn rosyjski.

6 marca: W odcinku Rygi nad jeziorem Babit artylerya nasza zniszczyła części rowów nieprzyjacielskich. Na wschód od Friedrichstadt mogliśmy również zauważyć dobry skutek artyleryi naszej przeciw pracującym oddziałom niemieckim. Koło Jakobstadt na północny wschód od Weesen, 10 km. na południ. zachód od Lievenhof, zniszczyła nasza artylerya niemiecką kolumnę piechoty. Patrole niemieckie, które wysunęły się ku naszym stanowiskom między Olnewnediza Sussei (?), potokiem Sussej a Sussejem małym, na zachód od Lievenhof, zostały wypędzone ogniem naszej piechoty. Na stanowisku Dźwińska koło Iłłukszty walka o posiadanie leju trwa dalej.

Wizyta w Verdun.

FRANKFURT 9 marca. Z Bazylei donoszą: Korespondent „Associated Press“ zwiedził ostrzeliwany Verdun. W niedzielę — pisze — Niemcy zaczęli systematycznie ostrzeliwać stacyę kolejową i mosty. Miasto jest puste, niema w niem ani żołnierzy ani cywilnych, pozostała tylko straż ogniowa, aby gasić wywołane granatami pożary. Oddział żandarmeryi miał sobie poleconem strzedz miasto przed grabieżami. 22,000 osób zamknęło swe mieszkania i uciekło. Miasto stosunkowo mało jest uszkodzone, jedynie na placu katedralnym widzi się szereg zburzonych domów.

Korespondent był w fortach na wzgórzach Mozy i słyszał straszliwą kanonadę. Setki dział ciężkiego kalibru czynne były ze stron obu. Na jednym odcinku 1000 metrów długości i 600 metrów szerokości padło 80,000 granatów. Według zdania fachowców Niemcy rzucili już cztery do pięciu milionów granatów. W Szampanii na ogień francuski Niemcy odpowiadali dość wstrzemięźliwie, dziś silny ogień niemiecki wywołuje silniejszą jeszcze odpowiedź francuską. Zyski niemieckie odpowiadają mniej więcej zyskom francuskim z czasu między styczniem i kwietniem 1915 r. W głównej kwaterze francuskiej panuje pełna wiara w powodzenie. Odpór z dnia na dzień rośnie. Niemcy mają już 80,000 ludzi strat.

Walki o Verdun.

PARYŻ 8 marca. Ajencya Havasa donosi. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu podejmuje uporczywe próby przełamania naszych linii na lewym brzegu Mozy. Wczoraj szalał wprost ogień działowy. Ataki piechoty ze zdwojoną siłą skierowały się na teren między Bethincourt i Mozą w wygięcie potoku na północ od Verdun. Teren sprzyja Niemcom ponieważ potok szeroki w niektórych miejscach na 1,600 metrów zalał dolinę i popsuł drogi. Z tego powodu **zmuszeni byliśmy opuścić wioskę Forges i wzgórze 266,** ażeby oszańcować się w pozycyach pod Mort Homme, które dotąd stawiają opór zaciekłym atakom.

Na wschód od Mozy nieprzyjaciel po silnem przygotowawczem ogniu próbował zaatakować okolicę lasku pod Hadaumont, ale bez skutku.

W dolinie Woewre po zbombardowaniu odcinka Fresnes niedaleko od Eparges nieprzyjaciel rzucił piechotę i po ciężkich stratach **zdołał wtargnąć do wsi.**

Centrum walki stanowi lewy brzeg Mozy i kąt rzeczny na północ od Verdun, gdzie Niemcy niezawodnie skoncentrują swoje wysiłki, które wojska nasze jak dotąd zwycięzko odeprzeć potrafią.

Pod Soluniem.

BUDAPESZT 9 marca. „Az Est“ donosi z Sofii: Według greckich informacyi angielsko-francuskie wojska rozpoczęły zmieniać swe ugrupowanie. Prawdopodobnem jest, że Francuzi z powodu ofenzywy niemieckiej na Verdun wycofać zechcą z Solunia część swoich wojsk.

Grecya i czwórporozumienie.

BERLIN 9 marca. „Lokalanzeiger“ donosi z Sofii: Według informacyi kół politycznych Grecya oświadczyła czwórporozumieniu, że w razie zajmowania innych części terytoryum greckiego i lądowania nowych wojsk rząd grecki przeszkodzi temu siłą zbrojną.

Urzędowy dziennik bułgarski „Narodni Prava“ dowiaduje się, że gen. Sarrail w dalszym ciągu prowokuje Grecyę, aby zniszczyć jej suwerenność. Zajęcie ważnych strategicznie punktów w okolicy Wodeny przez wojska aliancki nastąpiło pod tym pozorem, że armia bułgarsko-niemiecka zamierza podjąć ofenzywę z Monastyru na terytoryum greckie. W Bułgaryi nowe to wymuszenie aliantów traktuje się, jako barbarzyński zamach na małe, ale lojalne i taktowne państwo.

Anglia i Stany Zjednoczone.

BERLIN 9 marca. „Achtuhrblatt“ donosi z Hagi: Edward Grey zakomunikował rządowi Stanów Zjednoczonych, że Anglia nie zniesie, aby w Ameryce wydawano ostrzeżenie przed używaniem angielskich parowców osobowych i poddawano je urzędowej sankcyi. W dzisiejszych warunkach rząd Stanów nie ma prawa odmawiać statkom chwytać się środków samoobrony. Wobec licznych strat w okrętach państwa zjednoczone przyszły do przekonania, że statki handlowe trzeba uzbrajać. Zainscenizowana przez jedno z wojujących państw agitacya przeciw uzbrajaniu i korzystaniu z angielskich parowców oznacza łamanie przez Stany Zjednoczone neutralności. Rząd angielski przeto spodziewa się, że Stany Zjednoczone zapobiegną temu.

Wiktor Emanuel w Rzymie.

RZYM 9 marca. Król włoski przybył wczoraj do Rzymu i odbył konferencye z prezydentem ministrów Salandrą, ministrem spraw zewnętrznych Sonnino i ministrem wojny Zupelli.

Dalsze sekwestry okrętów niemieckich.

KAPSTADT 8 marca. Rząd portugalski zarekwirował w sobotę cztery statki niemieckie „Admiral“, „Essen“, „Kronprinz“ i „Hof“. Około 400 oficerów i majtków internowano.

Zniszczenie maszyn na okrętach w Portugalii.

BILBAO 8 marca. Dziewięćdziesięciu niemieckich oficerów i majtków przybyło tutaj z Portugalii. Informują oni, że przed opuszczeniem zarekwirowanych przez Portugalię statków zniszczyli maszyny okrętowe, ażeby przeszkodzić Portugalczykom użycie statków.

Rozkład jazdy na linii Dąbrowa — Strzemieszyce

dla pociągów osobowych, ważny od 1 lutego r. 1916.

Z Dąbrowy do Strzemieszyc.

Stacya	przed południem		popołudniu	
Dąbrowa . .	8,56	10,56	4,14	6,50
Gołonóg . . .	9,05	11,05	4,23	6,59
Strzemieszyce	9,18	11,18	4,36	7,12

Ze Strzemieszyc do Dąbrowy.

Stacya	przed południem		popołudniu	
Strzemieszyce	6,47	10,00	1,55	5,58
Gołonóg . . .	7,00	10,13	2,08	6,03
Dąbrowa . .	7,09	10,22	2,17	6,12

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4